

# JORGE LUIS BORGES

## Aleksandria, 641 A.D.

Od pierwszego Adama, który ujrzał noc,  
I dzień, i kształt swojej dłoni,  
Ludzie snuli opowieści i utrwalali  
W kamieniu, w metalu czy na pergaminie  
To wszystko, co zawiera ziemia czy co tworzy sen.  
Oto ich dzieło: Biblioteka.  
Powiadają, że liczba jej woluminów  
Przekracza liczbę ciał niebieskich  
Czy ziaren piasku na pustyni. Człowiek,  
Co chce ją wyczerpać,  
Traci rozum i zuchwałe oczy.  
Zawarta jest tu rozległa pamięć wieków  
Minionych, miecze i bohaterowie,  
Lakoniczne symbole algebry,  
Wiedza, co sonduje planety  
Rządzące przeznaczeniem,  
Moce ziół i talizmanów ze słoniowej kości,  
Wiersz, w którym trwa pieszczota,  
Nauka, co rozszyfrowuje samotny  
Labirynt Boga - teologia,  
Alchemia, która w błocie szuka złota,  
I formy wyobrażeń bałwochwalcy.  
Niewierni twierdzą, że gdyby spłonęła,  
Spłonęłaby historia. Lecz się mylą.  
Te nieskończone księgi zostały spłodzone  
Przez ludzką bezsenność. Jeśliby z nich wszystkich  
Nie ocalała ani jedna, bezsenność  
Spłodzi na nowo każdy wers i każdą kartę,  
Wszystkie prace i każdą miłość Heraklesa,  
Każdą lekcję każdego manuskryptu.  
Teraz, w pierwszym stuleciu Hidźry,  
Ja, ów Omar, co ujarzmił Persów  
I narzuca Islam kuli ziemskiej,  
Rozkazuję żołnierzom, by zniszczyli ogniem  
Rozległą Bibliotekę,  
Co nie zginie. Niech będzie pochwalony  
Bóg, który nie śpi, i Muhammad, Prorok.

## Zakochany

Księżycy, słoniowe kości, narzędzia, róże,  
Lampy i kreska Durera,  
Dziewięć cyfr i zmienne zero,  
Muszę udawać, że te rzeczy istnieją.  
Muszę udawać, że w przeszłości były  
Persepolis i Rzym, i że piasek  
Delikatny mierzył los krenelaży,  
Które żelazne wieki unicestwiły.  
Muszę udawać, że istnieje broń  
I stos epopei, i ociążałe morza,  
Co podmywają ziemi filary.  
Muszę udawać, że są inni. To kłamstwo.  
Tylko ty jesteś. Ty, moje nieszczęście  
I moje szczęście, niewyczerpane i czyste.

### **Things that might have bee**

Myślę o rzeczach, jakie mogły być, a nie były.  
O traktacie saksońskiej mitologii, którego nie napisał Beda.  
O niepojętym dziele, które może Dantemu dane było dostrzec,  
Gdy poprawił już ostatni wers Komedii.  
O historii bez wieczora Krzyża i bez wieczora cykuty.  
O historii bez twarzy Heleny.  
O człowieku bez oczu, które nam zesłały księżyc.  
O zwycięstwie Południa w trzech dniach Gettysburga.  
O miłości, której nie dzieliliśmy.  
O rozległym imperium, którego Wikingowie nie zechcieli założyć.  
O świecie bez koła czy bez róży.  
O opinii Johna Donne'a na temat Szekspira.  
O drugim rogu jednorożca.  
O baśniowym ptaku Irlandii, co jest w dwóch miejscach na raz.  
O synu, którego nie miałem.

### **Alhambra**

Rozkoszny głos wody,  
Którą zniewalają czarne piaski,  
Rozkoszny dla wklęsłej dłoni  
Wypukły marmur kolumny,  
Rozkoszne wodne labirynty  
Wśród drzew cytrynowych,  
Rozkoszna muzyka zadziała,  
Rozkoszna miłość, rozkoszna modlitwa  
Skierowana do Boga, który jest samotny,  
Rozkoszny jaśmin.

Daremny chandżar  
Naprzeciw tłumu długich kopii,  
Daremnie być najlepszym.  
Rozkosznie czuć czy przeczuwać, smutny królu,  
Że łagodność jest pożegnaniem,  
Że odmówią ci klucza do Alhambry,  
Że krzyż niewiernych zetrze półksiężyc,  
Że popołudnie, które widzisz, jest ostatnie.